

«Bez serc, bez ducha, to szkieletów ludy!» Adam Mickiewicz

GAZETA POLSKA



Bukowiny

Видання громадської організації
«Чернівецьке обласне Товариство польської культури
ім. Адама Міцкевича»



Nr 174 (755)

wrzesień 2021 r.

Ukazuje się od 30 lipca 1883 roku

Pismo społeczne, gospodarcze i literacko-kulturalne



„Ja piszę, Ty piszesz, My piszemy... po polsku. Dyktando Polskie na Ukrainie”



18 WRZEŚNIA br., na katedrze stosunków międzynarodowych Narodowego Uniwersytetu im. J. Fedkowycza odbyło się VIII Ogólnoukraińskie Dyktando Języka Polskiego „Ja piszę, Ty piszesz, My piszemy... po polsku. Dyktando Polskie na Ukrainie”. Po raz ósmy dyktando z języka polskiego zostało zorganizowane przez Fundację „Wolność i Demokracja”

i Obwodowe Towarzystwo Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza w Czerniowcach.

Tegoroczna edycja Dyktanda jest poświęcona 100. rocznicy urodzin znanego na całym świecie polskiego pisarza, autora powieści naukowo-fantastycznych Stanisława Lema.

Dyktando po raz kolejny odczytywał nauczyciel języka



polskiego Tomasz Kałuski z Dolnych Piotrowiec.

W konkursie uczestniczyły dzieci i młodzież z różnych polskich placówek oświatowych z Czerniowiec, Panki, Starej Krasnoszory (Stara Huta), Nyżnich Petriwciw (Dolnych Piotrowiec). Tradycyjnie do pisania Dyktanda zgłosiło się wiele osób, ale przez obecną sytuację, kiedy ilość zakazanych osób wzrasta, przystąpiło tylko 50 osób.

Najstarszą uczestniczką piszącą Dyktando została Danuta Nemczuk, 43 lata z Czerniowiec, a najmłodsza Adela Boganiuk, 9 lat z Dolnych Piotrowiec (Nyżni Petriwci).

Lista osób nagrodzonych na str. 2.

Maryna ŁYSIUŁ.

Заява Міністерства закордонних справ Польщі щодо виборів у Російській Федерації

У ЗВ'ЯЗКУ З ПРОВЕДЕННЯМ виборів до Державної Думи Російської Федерації, що відбулися 17-19 вересня 2021 року, Міністерство закордонних справ Республіки Польща повторює своє розчарування через те, що російська влада перешкодила організації спостережної місії ОБСЄ. Такі дії ставлять під сумнів наміри Російської Федерації відстоювати демократичні цінності та є невинуватною спробою підірвати загальноприйняті стандарти, що обов'язують усі країни-члени ОБСЄ, ООН та Ради Європи.

Послідовна, системна кампанія влади Російської Федерації, спрямована проти громадянського суспільства Росії, опозиції та вільних ЗМІ, ускладнювала доступ до незалежної інформації, унеможливила представникам опозиції висувати кандидатів, а також серйозно ускладнювала росіянам вибір згідний з їх вподобаннями. Ця ситуація може викликати сумніви щодо легітимності нових депутатів.

Міністерство закордонних справ також вважає незаконним проведення «виборів» на Кримському півострові, нелегально окупованому Російською Федерацією. Міністерство також засуджує масову роздачу російських паспортів громадянам України та організацію електронного голосування на Донбасі. Республіка Польща підтверджує свою підтримку суверенітету та територіальної цілісності України.

Лукаш ЯСІНА,
речник Міністерства закордонних справ.
GOV.PL



Pomoc solidarnościowa dla Ukrainy

24 SIERPANIA br. w centrum logistycznym „BIOKON” w Kijowie Prezydent RP Andrzej Duda wziął udział w przekazaniu pomocy solidarnościowej dla Ukrainy. To m.in. sprzęt medyczny, mający pomóc w walce z pandemią Covid-19, w tym szczepionki.

– Mam nadzieję, że ten sprzęt pomoże ludziom, pomoże tym, którzy tutaj na Ukrainie walczą o życie innych – lekarzom, pielęgniarkom. Ale chciałbym, aby był to także widomy znak solidarności i przyjaźni – tego, że Polska jest dobrym sąsiadem, który jest wtedy, gdy jest potrzebny. Czyli to prawdziwy przyjaciel, którego poznaje się w trudnej sytuacji, poznaje się w biedzie. Chciałbym, żeby Polska tak była postrzegana tu, na Ukrainie – zaznaczył Andrzej Duda. – Polska okazuje swoją solidarność Ukrainie w sposób zmaterializowany – podkreślił Prezydent. Na Ukrainę dotarł konwój solidarności – 21 tirów, a w nich ponad 127 ton sprzętu medycznego, materiałów medycznych i ochronnych, sprzętu ratującego życie. Wartość tej pomocy to 18 mln zł, czyli ponad 4 mln euro.

Ogromnie się cieszę, że oprócz tego, że wczoraj wziąłem udział w bardzo ważnym dla Ukrainy spotkaniu – posiedzeniu

Platformy Krymskiej – gdzie sporządziliśmy i wystaliśmy w świat wspólną deklarację dotyczącą okupacji Krymu i Sewastopola, integralności terytorialnej Ukrainy; oprócz dzisiejszych pięknych obchodów 30-lecia odzyskania przez Ukrainę niepodległości, poza wieloma rozmowami i deklaracjami, które zostały w tych dwóch dniach złożone – mogę się spotkać z Panem Ministrem tu, w tym miejscu, gdzie Polska okazuje rzeczywiście swoją solidarność z Ukrainą w sposób zmaterializowany.

Wiemy doskonale, że w tej chwili wszyscy – cały świat, my także, tu, w naszej części Europy – zmagamy się z pandemią koronawirusa. Ta pomoc, która przybyła z Polski za sprawą działania Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych, Rządowego Centrum Bezpieczeństwa, Fundacji Solidarności Międzynarodowej i Poczty Polskiej, znajduje się tu, niedaleko Kijowa, w tym magazynie, i już wkrótce będzie przekazana potrzebującym.

Niech Bóg błogostawi Polskę i Ukrainę! Niech Bóg błogostawi naszym narodom!

PAP.

„Ja piszę, Ty piszesz, My piszemy... po polsku. Dyktando Polskie na Ukrainie”

Lista osób nagrodzonych (wyniki dyktanda z języka polskiego)

Kategoria „Dzieci i młodzież”:

1. I miejsce i tytuł „Mistrz Języka Polskiego na Ukrainie” VIII Ogólnoukraińskiego Dyktanda Języka Polskiego „Ja piszę, Ty piszesz, My piszemy... po polsku. Dyktando Polskie na Ukrainie” uzyskała **Bożena Ilina**, 14 lat, Stara Huta (Stara Krasnoszora);

2. II miejsce i tytuł „I Wicemistrz Języka Polskiego na Ukrainie” VIII Ogólnoukraińskiego Dyktanda Języka Polskiego „Ja piszę, Ty piszesz, My piszemy... po polsku. Dyktando Polskie na Ukrainie” uzyskała **Waleria Kostynian**, 16 lat, Stara Huta (Stara Krasnoszora);

3. III miejsce i tytuł „II Wicemistrz Języka Polskiego na



Kategoriia "Dzieci i młodzież" - I. miejsce i tytuł "Mistrz Języka Polskiego na Ukrainie" otrzymała Bożena Ilina

Ukrainie” VIII Ogólnoukraińskiego Dyktanda Języka Polskiego „Ja piszę, Ty piszesz, My piszemy... po polsku. Dyktando Polskie na Ukrainie” uzyskała **Wanessa Derczyk**, 15 lat, Stara Huta (Stara Krasnoszora).

Kategoria „Dorośli”:

4. I miejsce i tytuł „Mistrz Języka Polskiego na Ukrainie” VIII Ogólnoukraińskiego Dyktanda Języka Polskiego „Ja piszę, Ty piszesz, My piszemy... po polsku. Dyktando Polskie na Ukrainie” uzyskała **Mariana Bruża** 29 lat, ze Starej Huty (Stara Krasnoszora);

5. II miejsce i tytuł „I Wicemistrz Języka Polskiego na Ukrainie” VIII Ogólnoukraińskiego Dyktanda Języka Polskiego „Ja piszę, Ty piszesz, My piszemy... po polsku. Dyktando Polskie na Ukrainie” uzyskała **Mariana Czokan**, 25 lat, ze Starej Huty (Stara Krasnoszora);

6. III miejsce i tytuł „II Wicemistrz Języka Polskiego na Ukrainie” VIII Ogólnoukraińskiego Dyktanda Języka Polskiego „Ja piszę, Ty piszesz, My piszemy... po polsku. Dyktando Polskie na Ukrainie” uzyskała **Anna Kica**, 38 lat, z Dolnych Piotrowiec (Nyżni Petriwci).

Projekt wspierany ze środków



Tytuł „Najmłodszy uczestnik” uzyskała- Adela Boganiuk, 9 lat z Dolnych Piotrowiec (Nyżni Petriwci).

kancelarii prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za granicą 2021. „Biało-czerwone ABC.

Wsparcie inicjatyw edukacyjnych uzupełniających edukację polskojęzyczną na Ukrainie”.



Kategoria "Dorośli" - I miejsce i tytuł "Mistrz Języka Polskiego na Ukrainie" otrzymała Mariana Bruża



Tytuł „Najstarszy uczestnik” uzyskała- Danuta Nemczuk, 43 lata z Czerniowiec



Згадали незлим тихим словом Антона Кохановського

10 ВЕРЕСНЯ члени обласного Товариства польської культури ім. А. Міцкевича та ГО «Товариство австрійсько-німецької культури», ксьондзи Чернівецьких костьолів, очільники міської і обласної влади прийшли до родинного склепу Кохановських на поминальну панихиду. Адже саме цього дня 1906 року відійшов у вічність «батько міста» Чернівці Антін Кохановський барон фон Ставчанський (поль-

ською – Antoni Kochanowski von Stawczan, німецькою – Anton Freiherr von Kochanowski), шанований громадсько-політичний діяч Буковини, який був бургомістром столиці коронного краю Буковини 28 років. Ми, чернівчани, повинні бути не тільки вдячні А. Кохановському за європейські Чернівці, але й оберігати місто від руйнації. На цьому у вступному слові наголосив доцент кафедри міжнародних від-

носин ЧНУ Владислав Струтинський. Віддаючи данину пам'яті Антону Кохановському, ксьондз Малої базилики Воздвиження Всечесного Хреста Анатолій Шпак разом із присутніми помолвився за упокій душі цього Почесного громадянина Чернівців. Від міської влади виступив секретар виконкому міської ради доцент Сергій Добржанський.

Батько міста Антон Кохановський – політик, громадянин, патріот Чернівців

Історію Чернівців збагачували і збагачують своєю діяльністю видатні політики та громадські діячі, науковці, поети, письменники, співаки, художники. У цьому гроні непересічних особистостей особливе місце безумовно посідає Антон Кохановський (Antoni Kochanowski). Навряд чи знайдеться інший діяч міського самоврядування, який зробив би для міста стільки корисних справ, як Антон Кохановський. Поляк за походженням, галичанин за народженням, він пов'язав свою долю з Буковиною та її столицею, залишивши в анналах чернівецької історії

яскравий слід, а в пам'яті нащадків – глибоку пошану і вдячність.

Кохановський в першу чергу був громадянином своєї малої Батьківщини – Буковини. А це заклало міцний фундамент його, скажімо так, «чернівецькості». Він був не політично-кон'юнктурним, а дійсним патріотом Чернівців. А вже такий світогляд, ментальність сформували й його політичні уподобання, які високо цінували буковинці і, особливо, чернівчани.

АНТОН, АНТІН Кохановський барон фон Ставчанський (польською – Antoni Kochanowski von Stawczan, нім. Anton Freiherr von Kochanowski), пошанований громадсько-політичний діяч Буковини народився у Тернополі в польській родині, 17 листопада 1817 року.

Його батько був дрібним австрійським службовцем. У пошуках кращого становища багатодітна родина Антона Іоана Кохановського та Розалії Дзюрженської перебралася 1823 року до Чернівців. Тут юний Антон закінчив початкову школу, далі навчався у знаменитій Чернівецькій першій цісарсько-королівській державній гімназії, відтак у «філософському закладі», який існував при ній і закінчення якого давало право вступу до вузу. Після завершення правничих студій у Львівському університеті він деякий час працював службовцем у Станіславові (нині Івано-Франківськ).

Але ще коли він закінчував навчання в університеті, родину спіткало непоправиме горе – помирає батько. Тому Антон, як подають дослідники, в 1847 році складає адвокатський іспит і в 1850 році згідно наказу Австрійського Міністерства юстиції його призначають адвокатом у Чернівці. Близько 24 років свого життя віддав він адвокатурі, завоювавши великий авторитет серед населення

і колега, які обрали його 1868 року головою Буковинської палати адвокатів. Певною мірою саме адвокатська практика принесла Кохановському чималі статки. В цей час він одружується з Антонією, вдовою барона Капрі. Як подає у своєму дослідженні Марія Никирса, вона була землевласницею у селі Ставчани Кіцманського повіту, володіла житловими та господарськими будинками, млином, луками, пасовищами, фруктовими садами у різних частинах села. Родина була римо-католицького віровизнання і відвідувала Костел Воздвиження Всечесного Хреста. Вдома розмовляли польською мовою. В них народилося чотири сини і донечка Ізабела, яка померла в дитячому віці. Незважаючи на велике суспільно-політичне навантаження, Антон Кохановський дуже добре справлявся з величезним маєтком та господаркою і вважався найстараннішим землевласником Буковини.

1864 року Чернівці одержали право автономного самоврядування, у зв'язку з чим відбулися вибори депутатів до першої міської ради. Серед обраних був й А. Кохановський, який відтак упродовж 42 років представляв інтереси чернівецьких виборців у міській раді.

Вже на початку депутатської діяльності А. Кохановський виявив непересічні організа-торські та політичні здібності,

особливо ж уміння спрямовувати роботу депутатів у конструктивне русло, примиряти різні фракції та групи в раді шляхом розумних компромісів, на користь саме міста, а не якогось окремого політичного угруповання. Не дивно, що після відмови бургомистра Я. фон Петровича балотуватися вдруге, у 1866 році на цю посаду одностайно вперше обрали А. Кохановського. (Згідно з тодішнім австрійським законодавством про міське самоврядування, бургомістр, віце-бургомістр і четверо міських радників обиралися депутатами міської ради). Потім його переобирають ще на чотири терміни (без перерви) до 1874 року. А з 1887 до 1905 року А. Кохановський був обраний на цю посаду ще п'ять разів.

Окрім того, А. Кохановський обирається депутатом Буковинського ландтагу (сейму) і заступником крайового старости (голови ландтагу). Очолює виконавчий комітет вищого органу крайового самоврядування Буковини. У 1871 році його було обрано послом (депутатом) Державної Ради Австрії (парламенту), а навесні 1874-го депутати ландтагу обрали Кохановського крайовим старостою. Він склав із себе обов'язки бургомистра, проте залишився депутатом міської ради.

Антон Кохановський на кра-



йовому та державному рівнях послідовно відстоював інтереси Чернівців й активно лобював проєкт заснування Чернівецького університету. З його ж ініціативи в 1874-1875 роках було споруджено Буковинський ландтаг (нині – міський палац школярів і юнацтва), відкриття якого відбулося 4 жовтня 1875 року у формі урочистого прийому з нагоди заснування університету.

Антон Кохановський працював на посаді крайового старости до 1884-го. Йому йшов 70-й рік, коли помер бургомістр В. фон Клімеш. Депутати міської ради навесні 1887-го знову обрали його бургомістром Чернівців.

Незважаючи на свій поважний вік, Кохановський і надалі відзначався надзвичайною працьовитістю і зривався, «як мурашка». Він взявся за розбудову міського комунального господарства. У стислі терміни

була збудована водогінна система, яка постачала городян джерельною водою з Рогізни. Невдовзі проклали каналізаційну мережу, в зв'язку з чим значно поліпшився санітарний стан будинків і вулиць. Збудували теплову електростанцію, яка розташовувалася на вулиці Альта (нині Лесі Українки). 5 лютого 1896 року на центральних вулицях уперше засяяло електричне світло, а вже 3 березня у ратуші «була саля нарад вперше електрично освітлена. З тої нагоди зробили радники овацію своєму бурмістрови» – писала про це газета «Буковина». 18 липня 1897-го у місті розпочався трамвайний рух. А. Кохановський був президентом Чернівецького товариства електростанції і трамваю, адже ці підприємства, збудовані на комунальні кошти, перебували в комунальній власності.

(Закінчення на 7-й стор.)

Pierwsze zwycięstwo w wojnie cywilizacji



W BR. JEST OBCHODZONA 400. rocznica wojny chocimskiej 1621 r. – jednego z najbardziej znaczących wydarzeń historii powszechnej. Cywilizacja europejska oparła się wtedy szaleńczym atakom ze Wschodu: Imperium Osmańskie zdobywało coraz więcej ziem. Zderzyło się z Rzeczpospolitą Obojga Narodów i pokonało ją w bitwie pod Cecorą w 1620 roku. W Stambule postanowiono wykończyć

i tp. Z tymi wymaganiami do Warszawy wyruszyła delegacja z Konaszewiczem-Sahajdacznym na czele.

Przez ziemie księstwa mołdawskiego na pomoc Polakom przybyła 40-tysięczna armia kozacka pod dowództwem nowego hetmana Jakowa Borodawki. Jednocześnie od morza wspierało ich 10-tysięczne wojsko, ściągając na siebie siły tureckie. Cesarz



4 WRZEŚNIA 1621
Najkrwawszy dzień
bitwy chocimskiej

POSPOLITE
RUSZENIE

4 września Rzeczpospolita poniosła największe straty w trakcie całej bitwy chocimskiej. Kozacy przeprowadzili także kontratak na turecki obóz.

wroga ostatecznie i zaczęto przygotowywać się do nowej wojny.

Sułtan Osman II zgromadził armię liczącą 160 000 osób, która posiadała ponad 300 dział. W celu zastraszenia wroga Turcy chcieli wykorzystać czterech stoni bojowych podarowanych przez perskiego szacha. Przeciwno słynnym polskim „skrzydlatym husarom” postanowiono wystawić kawalerię wielbłądów – konie boją się tych zwierząt i przestają słuchać jeźdźców. Od strony morza potężne wojska lądowe miały być wspierane przez flotę turecką aby raz na zawsze zniszczyć kozackie czajki, które bardzo dokuczaly przez swoje ataki na tureckim wybrzeżu. Co mogło przeciwstawić takiej sile państwo polsko-litewskie? Tylko 35-tysięczną armię pod dowództwem Jana Karola Chodkiewicza. Dlatego Warszawa zwróciła się o pomoc do ukraińskich kozaków. Kozacy zgodzili się, ale pod warunkiem znaczącego poszerzenia kozackiego rejestru, oficjalnego uznania hierarchii prawostawnej

austriacki także skierował część swoich wojsk przeciwko wspólnemu wrogowi.

Wojska ruszyły do Chocimia, ważnej twierdzy nad Dniestrem, znajdującej się wówczas pod kontrolą Polaków. Oni wybudowali ziemne fortyfikacje wokół twierdzy, starając się, aby ich obóz był nie do zdobycia. 1 września



6 WRZEŚNIA 1621
Dezerterzy i zbiegowie

Kolejny dzień bitwy chocimskiej za nami. Do obozu Rzeczpospolitej Obojga Narodów uciekli tureccy janczarzy. Udało się też zbiec pewnemu Niemcowi oraz Kozakowi, który w niewoli przebywał od 7 lat.

do Chocimia przybyli kozacy, a następnego dnia rozpoczęła się bitwa. Turcy wymierzili główny cios wojsku kozackiemu, ale nie zdołali przełamać jego oporu. Kozakami dowodził już Sahajdaczny, który wrócił z Warszawy i został ponownie wybrany na hetmana zamiast Borodawki. Zacięte walki trwały w ciągu czterech tygodni, strony walczyły na śmierć i życie. Imperium Osmańskie ogłosiło „świętą wojnę przeciw niewiernym”, jak nazywano przedstawicieli cywilizacji chrześcijańskiej. Połączzone siły Polaków, Litwinów, Ukraińców, Białorusinów, Austriaków i przedstawicieli innych narodowości zrozumieli, że nie mają wyboru – zwycięstwo albo śmierć. Przez długi czas armia turecka była niepokonana, a „aureola niezwyciężoności” stępiła jej wolę stawiania oporu wrogowi.

Osmani wdrażając w wojsko narodu, którego próbowali ujarzmić, szeroko stosowali przekupstwo i zdradę. W przypadku wielonarodowościowego wojska, z którym toczyli bitwę w pobliżu Chocimia im się to nie udało. Turcy nie mogli nawet użyć swojej „tajnej broni” – teren nie pozwalał na ataki kawalerii, więc wielbłądy służyły jedynie jako

siła pociągowa. Poniosły znaczne straty w wyniku ostrzału polskiej artylerii, oraz padły z powodu chorób i niedoborów żywności. Słonie również nie zgodziły się na polu bitwy. Współcześni historycy uważają, że nie ma wiarygodnych informacji na temat wykorzystania stoni bojowych pod Chocimiem. Jednak w pewnym dokumencie z tamtych czasów wspomniano, że podczas generalnej bitwy 28 września 1621 r. Turcy użyli dwóch stoni, aby przebić się przez polską linię fortyfikacji. Jeden zginął od jądra z polskiej armaty, a drugi zginął z niewiadomych przyczyn.

O losie bitwy decydowała nie osmańska „tajna broń”, ale odwaga i umiejętności wojskowe ukraińskich kozaków. Gdy Turkom wydawało się, że w końcu przełamali opór Polaków, nagle zostali uderzeni przez kozaków. To właśnie ich Turcy bali się najbardziej, ponieważ kozacy wielokrotnie napadali nocą na obóz turecki, wywoływali tam straszliwą panikę i wycofywali się prawie bez strat. A kiedy ranny kozak wpadał w ręce Turków, brutalnie go torturowali, a w końcu rzucali pod nogi stonia, aby zdeptał brania.

Za wszystkie te okrucieństwa wojsko kozackie zemściło się, zmuszając „niezwyciężoną armię

osmańską” do ucieczki z pola bitwy przed ostrymi szablami kozackimi. Ale sułtan nie chciał przyznać się do porażki, więc zwrócił się do strony polskiej z propozycją zawarcia pokoju. Zbliżał się jesienny chłód, którego jego żołnierze nie mogli znieść. Brakowało też żywności, więc nieudana kampania Turków musiała się skończyć. Polacy zgodzili się zwrócić twierdzę Chocimską Księstwu Mołdawskiemu i wycofać się na lewy brzeg Dniestru. Za to turecki sułtan podarował swojego przedostatniego słonia polskiemu królowi, a sam wrócił do Stambułu ze zniechęconą armią. Szukając przyczyny swojej klęski, Turcy znaleźli ją w... zaćmieniu Słońca, kiedy ich armia udała się do Chocimia!

Rozumiemy jednak, że głównym powodem zwycięstwa przedstawicieli cywilizacji europejskiej było zjednoczenie ich wysiłków w walce ze wspólnym wrogiem. Oraz w odwadze i niezłomności żołnierzy, którzy nie bali się ani liczebnej przewagi wroga, ani mitu o jego „niezwyciężoności”. Bronili swojego stylu życia i nie kłaniali się przed tymi, którzy próbowali narzucić im swój „osmański świat”. Wydarzenia z przeszłości i teraźniejszości uczą nas jednoczyć się z tymi, z którymi łączą nas wspólne wartości i nie pozwalać na narzucanie sobie cudzego archaicznego „pokoju rosyjskiego”. Ponieważ swój rozumie tylko siłę, a my musimy być silni, aby się uratować.

Igor BURKUT,
politolog, historyk, publicysta.

Znaczek „Bitwa pod Chocimiem”

2 września Poczta Polska, Litewos paštas i Ykpnowta wprowadziły do obiegu znaczek okolicznościowy z okazji 400. rocznicy bitwy pod Chocimiem 1621 r.

Znaczek przedstawia centralny fragment obrazu polskiego malarza Józefa Brandta „Bitwa pod Chocimiem”, na którym uwieczniono hetmana wielkiego litewskiego Jana Karola Chodkiewicza.

Autorem projektu znaczka pocztowego jest Jarosław Ochendzan.

„Czterysta lat temu, w 1621 roku, na przedpolach znajdującej się dzisiaj na Ukrainie twierdzy w Chocimiu, rozegrała się wielka bitwa połączonych wojsk polsko-litewskich, w skład których wchodziły pułki kozackie, z armią turecką. Skuteczny opór przed najazdem przeważających sił Imperium Osmańskiego ocalił Rzeczpospolitą.

O d d a j e m y c z e ś ć dowódcom wojsk walczących pod Chocimiem: hetmanowi wielkiemu litewskiemu, Janowi Karolowi Chodkiewiczowi, oraz hetmanowi kozackiemu, Piotrowi Konaszewiczowi-Sahajdacznemu, którzy zwycięstwo to przypłacili życiem. Znaczącą rolę koordynatora ich sił odegrał król Litwy Władysław Waza, przysły król Polski i wielki książę Litwy.

Podczas Bitwy pod Chocimiem obrońcy ojczyzny przeciwstawili się najeźdźcy w słusznej sprawie. Historia narodów tworzących Rzeczpospolitą jest dzisiaj dla Polski, Litwy i Ukrainy inspiracją skutecznego współdziałania w celu wzmocnienia bezpieczeństwa i pozycji międzynarodowej”

Minister spraw zagranicznych
RP Zbigniew RAU,
wrzesień 2021 r.



Pod koniec czerwca 1621 roku wojska koronne Lubomirskiego przenieśli się spod Skaty pod Orynin. Ostaniali wówczas Podole od strony Dniestru.

Andrij SZKURHAN: „Nie chcę zarabiać na swoich rodakach”



Laureat Nagrody im. Tarasa Szewczenki, Ludowy Artysta Ukrainy, wybitny baryton Andrij Szkurhan po raz pierwszy przyjechał z Czerniowiec do Polski na Międzynarodowy Konkurs Śpiewaków Operowych w latach 90.. Pochodzi z polsko-ukraińskiej rodziny, nic więc dziwnego, że w tym konkursie reprezentował obwodowe Towarzystwo Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza. W Polsce został zauważony i stamtąd w odpowiednim czasie rozpoczął swoją udaną karierę wokalną.

W sierpniu br. Andrij Szkurhan przyjechał do swoich rodzinnych Czerniowiec tylko na kilka dni. Podczas premiery oratorium „Postanije” („Przeście”), która odbyła się na scenie Filharmonii Czerniowieckiej w przeddzień Święta Niepodległości, w poniedziałek 23 sierpnia, śpiewak wykonał główną partię operową.

Między próbami udało nam się przeprowadzić ekskluzywny wywiad z artystą.

– Pan nieczęsto występuje w Czerniowcach, zwłaszcza z koncertami solowymi.

– Pod koniec stycznia 2019 r. byłem w Czerniowcach i uczestniczyłem w „Requiem” Mozarta w rocznicę śmierci mojej matki Tamary Szkurhan. Następnie, pod koniec marca 2019 roku, przed wyborami prezydenckimi, miał odbyć się mój solowy koncert z z akompaniamentem pianistki Lili Cholołomeniuk. Miał to być rozszerzony program poświęcony twórczości Tarasa Szewczenki (a właściwie mój życiowy motyw muzyczny, nad którym pracuję od okresu pracy w konserwatorium czyli od lat 80. ubiegłego wieku). Wybrano program, który wystarczyłby na dwa koncerty solowe, obejmujące utwory różnych kompozytorów, zwłaszcza Mykoły Łysenki do słów Tarasa Szewczenki, Iwana Franki, pieśni ludowe w aranżacji Borysa Łatoszyńskiego. Niestety koncert się nie odbył, o tym zdecydowano nie tutaj, w filharmonii, ale gdzieś „na górze” w gabinetach. Prawie taka sama sytuacja miała miejsce dwa tygodnie wcześniej z planowanym koncertem w wiedeńskim ratuszu, podobnie z programem Szewczenki.

– Pan przez wiele lat pracował jako solista w Operze Narodowej w Warszawie? Gdzie pan pracuje teraz?

– Pracowałem w Polsce w latach 1995-2008 – w Warszawie w Operze Narodowej, ale od 15 lat mieszkam i pracuję w Czechach. Nadal śpiewam w wielu teatrach w Polsce, oraz w Słowacji. Od 2008 roku jestem, jak mówią, niezależnym artystą. Co prawda przez ostatnie 5 lat najczęściej mam koncerty w jednym teatrze w mieście Liberec w Czechach. Jest to teatr bardzo prestiżowy, choć niewielki, ale w ciągu ostatnich lat zdobywał najwyższe nagrody teatralne w większości konkursów w Czechach. Oprócz opery w Libercie przed pandemią współpracowałem z teatrami w Słowacji – w mieście Koszyce, w Polsce – z Operą Krakowską, z Operą Bałtycką w Gdańsku i Operą w Bydgoszczy. Moją ostatnią pracą poza Libercem przed pandemią była główna rola w operze Pucciniego „Gianni Skicchi” w październiku 2019 r. w Krakowie. Zaplanowano występy gościnne w różnych teatrach nie tylko w Czechach, ale też w Polsce czy w Słowacji, ale wszystko to zostało odwołane, i plany na lata 2020-2021 nie zostały zrealizowane...

Wiosną 2020 roku miało się obchodzić cztery rocznice: 25 lat mojego uczestnictwa w spektaklu „Nabucco” i „Rigoletto” Verdiego, 40 lat mojej kariery wokalneji 20 lat występów na czeskich scenach operowych. Te rocznice planowałem uczcić w Libercie, Brnie, Krakowie, Wrocławiu i Łodzi występami w benefisach „Rigoletto”, „Nabucco” i „Traviaty” Verdiego.

– Pierwszy spektakl jest oczywiście związany z Czerniowcami?

– Stosunkowo. Było to w pałacu

„Ukraina” w marcu 1980 roku, kiedy zostałem zaproszony przez Andrija Kusznirenka do współpracy z Bukowińskim zespołem pieśni i tańca, wtedy studiowałem na uniwersytecie na Wydziale Matematyki. W owym czasie jako solista koncertowałem mój ojciec Semen Szkurhan.

– Gdzie pan teraz mieszka?

– Mieszkam na pograniczu Czech i Polski, w przepięknej malowniczej miejscowości koło Ezerskich gór. Przez cztery lata mieszkalem w Liberec i miałem małe mieszkanie od teatru. W sierpniu zeszłego roku kupiłem duże trzypokojowe mieszkanie w górach, w czeskim kurorcie Nove Mnesto pod Smrkiem, w dostojnym tłumaczeniu: Nowe Miasto pod Smereką. Dom, w którym kupiłem to mieszkanie, należał kiedyś do nieistniejącej już fabryki tkackiej dla jej pracowników. Teraz mieszkanie zostało wyremontowane, ma bardzo wygodne i przytulne warunki mieszkaniowe. Z balkonu rozciąga się widok na szczyt Izerskich gór – Smerk, na lasy i łąki. Z Nowego Miasta pod Smrkiem do polskiej granicy jest trzy kilometry, a do polskiego uzdrowiska Świeradów-Zdrój, gdzie można swobodnie czerpać ze źródła wody mineralnej – dziesięć kilometrów. A z drugiej strony – cztery kilometry do czeskiego balneologicznego uzdrowiska Lazne Libverda z innym swobodnie dostępnym źródłem wody mineralnej. Regularnie jeżdżę tam, aby uzupełnić domowe zapasy wody do picia. W okolicy nie ma ani fabryk, ani przedsiębiorstw, czyste powietrze, w odległości kilometra - las, latem można zbierać grzyby, borówki czy jeżyny.

– Czy na mieszkaniu pan zarobił swoją pracą śpiewaka?

– Na moje poprzednie mieszkanie w Boguminie koło Ostrawy, gdzie mieszkalem w latach 2010-2017 zarobiłem z koncertów w Japonii. Teraz oddałem go w najem. Natomiast mieszkanie w Novej Miste kupiłem za pieniądze ze sprzedaży mieszkania w Czerniowcach, które odziedziczyłem po matce. Można powiedzieć, że to mieszkanie jest ostatnim prezentem mojej mamy dla mnie, który bardzo doceniam i jestem zadowolony z miejsca obecnego zamieszkania.

– Dlaczego pan nie został solistą jakiegoś teatru na stałe?

– Długo byłem na stałe w Warszawie. Było to prestiżowe, a jednocześnie czułem się jak na łańcuchu. Strefa Schengen została wprowadzona pod koniec 2007 roku, a wcześniej jako Ukrainiec musiałem co roku starać się o polską wizę z prawem do pracy. Dlatego jak tylko wprowadzono strefę Schengen Free Space postanowiłem rozwijać swoją karierę i po prostu zostałem „wolnym artystą”, od kwietnia 2008 r. W tym samym czasie utraciłem prestiż stałej pracy w stołecznym teatrze, ale finansowo znacznie poprawiłem swoją sytuację. W Warszawie nadal kontynuowałem



pracę jako solista gościnny w Operze Narodowej. Potem zaś miałem pecha. W Czechach, przenosząc się ze służbowego mieszkania do nowo zakupionego domu, pośliznąłem się na schodach i spadłem trzy metry w dół, poważnie uszkodziwszy kręgosłup i łamiąc czwarty krąg. Do dziś jest to odczuwalne, mam trudności z chodzeniem, boli mnie lewa noga przy pogodzie i po ćwiczeniach.

– Czy wpłynął ten wypadek na karierę?

– Oczywiście! Pracowałem jako solista w Operze Narodowej w Pradze, w Warszawie, w Krakowie, Gdańsku, Poznaniu, w Rydze, w Kijowie, Odessie, Lwowie, w Kopenhadze w Operze Królewskiej. Wszystko było w porządku i nagle taki punkt zwrotny. Dostaję telefon z Warszawy, że potrzebują mnie na próby i występy, a ja leżę nieruchomo w gorsecie. Ta sytuacja doprowadziła do zniszczenia mojej kariery. A potem, gdy rok później zacząłem dochodzić do zdrowia, okazało się, że nikt mnie nie potrzebował, na moje miejsce w wielu teatrach zatrudniono innych artystów. I znowu trzeba było zaczynać od zera, szukać nowych kontaktów, nawiązywać współpracę z nowymi agencjami artystycznymi i teatrami. W 2009 roku, kiedy właśnie wróciłem na scenę po urazie kręgosłupa, dostałem główną rolę króla Władysława Jagiełły w operze Smetany „Dalibor” wystawionej przez Operę Ostrawską, z którą pojechałem na letni festiwal w rodzinne miasto Smetany – Litomyśl. Byłem na festiwalu tylko przez 4 dni, ale kiedy wróciłem z koncertowania, niespodzianką było to, że w domu nie było ani dzieci, ani rzeczy. Tylko na stole w kuchni list pożegnalny...

– Jaka jest pana relacja z synami?

– Relacje z moimi synami są dobre, wychowałem ich, opiekowałem się nimi do 2 roku życia, nosiłem maluchy na obu rękach. Nazywają się Marian i Stefan, na cześć ojca mojej matki, mojego dziadka Mariana-Stefana Chromowskiego. Chłopaki mają dobry słuch muzyczny i zdolności matematyczne – podobnie jak ja. Uczęszczają do matematyczno-fizycznej szkoły, ale także grają na pianinie, potrafią na cztery ręce zagrać utwory jazzowe Gershwinia i ragtime Scotta Joplina. Na Ukrainie, a tym bardziej w Czerniowcach, oni nigdy nie byli, języka ukraińskiego, niestety nie znają, bo są obywatelami Czech. Kiedy się urodzili i zobaczyłem ich po raz pierwszy, od razu powiedziałem: „Mają podobiznę babci Tamary”. A ich babcia, moja mama, zmarła 28 stycznia 2018 roku. Jesienią 2017 roku miałem premierę „Dziwicy orleńskiej”

Babcia Maria Cybyk-Chromowska była doktorem filologii germańskiej. Przed II wojną światową w latach 1937-1938 mieszkali w Krakowie, dziadek był doktorem prawa, specjalistą prawa rzymskiego i był wykładowcą na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jednym z jego studentów w 1938 roku był Karol Wojtyła, przyszły papież. Dziadek Marian-Stefan Chromowski zmarł w 1974 roku. A kiedy Karol Wojtyła został papieżem Janem Pawłem II w 1978 roku, moja babcia Maria Chromowska (która mieszkała do 1980 roku i znała go osobiście od czasów przedwojennego Krakowa) oglądając w polskiej telewizji uroczystość inauguracji pontyfikatu ogłoszenia nowego papieża, powiedziała mi w ścisłej tajemnicy: „Teraz mamy nadzieję, że komunizm wreszcie zostanie zniszczony przez Tego Człowieka”.

– Czy pan pozwoli wrócić do twórczości? Zastanawiam się, jakie jest teraz wynagrodzenie śpiewaka operowego w Europie?

– Niektórzy zarabiają ogromnie dużo, niektórzy przeciętnie, zaliczam się do kategorii średniej. Moja kariera niestety została dwukrotnie przerwana ze względu na stan zdrowia. Kiedy byłem solistą w Warszawie, w połowie 1996 roku miałem poważne przeziębienie, zapalenie płuc i powikłania – astmę. W ogóle nie wolno było mi śpiewać, byłem w szpitalu przez sześć miesięcy. Właśnie wtedy, po wygraniu czterech ostatnich międzynarodowych konkursów, pojawiły się oferty pracy w Austrii, Niemczech, Szwajcarii i Włoszech, a ja z powodu stanu zdrowia zmuszony byłem odmówić. Dlatego, nie mogąc kontynuować kariery wokalneji, zacząłem inwestować pieniądze w biznes samochodowy, miałem dwa własne serwisy samochodowe w Polsce – w Łodzi i Opolu. I pół roku później, począwszy od lutego 1997 roku, zacząłem dochodzić do siebie, właśnie wtedy w Warszawie odbywały się przesłuchania do tytułowej roli w „Rigoletcie” Verdiego. Przyjechało dwóch włoskich dyrygentów jeden z Opery Rzymskiej, a drugi z Teatru „La Fenice” w Wenecji. W przesłuchaniu wzięło udział 18 barytonów z całej Polski, którzy zgłosili się do głównej roli w „Rigoletcie”. Było to zarówno prestiżowe, jak i obiecujące, ponieważ zaplanowana była premiera najpierw w Warszawie pod dyktando tych dwóch dyrygentów, a potem spektakl miał pojechać na trasę koncertową do Wenecji.

Ciąg na str. 7.

„Ukraino, to wielkie święto twoje i nasze!”

W Warszawie odbyło się Święto Niepodległości Ukrainy, zorganizowane przez ukraińskie i polskie instytucje pozarządowe

29 SIERPNIa w warszawskim Forcie Sokolnickiego świętowano 30-lecie odzyskania przez Ukrainę niepodległości. Dziedziniec XIX-wiecznej budowli obronnej był wypełniony po brzegi, wśród gości nie zabrakło przedstawicieli władz Warszawy oraz ukraińskich i polskich instytucji. Święto zostało zorganizowane przez trzy instytucje pozarządowe – Związek Ukraińców w Polsce, czyli organizację reprezentującą ukraińską mniejszość narodową w Polsce, Fundację „Nasz Wybór”, która zrzesza ukraińskich migrantów oraz Fundację Edukacyjną Jacka Kuronia. Prezesa tej ostatniej Danuta Kuroń w swoim wystąpieniu wróciła wspomnieniami do roku 1991: „Droga Ukraino. Dla osób, które darzą cię przyjaźnią, dzień, w którym odrodzona, zjednoczona Ukraina ogłosiła światu swoją niepodległość, to wielkie święto twoje, a także nasze. Przez wieki rozdzielana granicami imperiów i kolonizowana, 30 lat temu stałaś się gospodynią na swojej ziemi”. Danuta Kuroń przypomniała, że 30 lat niepodległości Ukrainy to czas bardzo trudny zarówno dla państwa jak i społeczeństwa ukraińskiego: „Podziwiamy twoją nieprzerwaną gotowość do ponoszenia ofiar. Razem z tobą optakujemy tych, którzy oddali swoje życie. Z podziwem patrzymy, jak z determinacją i patriotyzmem, krok po kroku, mozolnie i z oddaniem budujesz swoją przyszłość. Obchodząc wraz z tobą święto niepodległości, życzymy ci, Ukraino, byś w pracy przy budowie swojego państwa i walce o jego integralność spotykała na swej drodze solidarnych z tobą sojuszników i przyjaciół”.

Ambasador Ukrainy w Rzeczypospolitej Polskiej Andrij



Deszczyca, przy współpracy którego Święto Ukrainy się odbyło, w swoim wystąpieniu również nawiązał do wiernych przyjaciół Ukrainy, których w Polsce nie brakuje: „Chciałem podziękować naszym polskim przyjaciołom za to, że wspieracie i pomagacie Ukrainie w jej dążeniu do zostania państwem demokratycznym, wolnym i europejskim. I tak będzie. Czuliśmy się mocniejsi, widząc polskie flagi na Majdanie, czy czując polskie wsparcie w wojnie z Rosją” – podkreślił ambasador Andrij Deszczyca, kończąc swoje przemówienie słynnym hasłem z czasów Pomarańczowej Rewolucji „Razem jest nas dużo i nas nie pokonają”.

Nieodłącznym elementem Świąt Ukrainy, które odbywają się w Forcie Sokolnickiego od 2014 roku, jest wspólne śpiewanie hymnów Polski i Ukrainy. W tym roku ukraiński hymn zabrzmiał w wyjątkowym wykonaniu reprezentacyjnego zespołu chóralnego Związku Ukraińców w Polsce „Żurawli”.

Po przemówieniach i życzeniach dla Ukrainy

przezeń Fortu wypełniła muzyka i słowo. Goście mieli okazję wysłuchać ludowych pieśni ukraińskich w wykonaniu chóru „Żurawli”, wystąpiły też legendarne „Siostry Telniuk” a wieczorem polsko-ukraiński duet Lesja & Tom Horn, który zaserwował fuzję muzyki elektronicznej i ludowej.

Program Świąt Niepodległości Ukrainy

wypełniały też propozycje niemuzyczne – organizatorzy przygotowali we współpracy z „Ukraina! Festiwal Filmowy” pokazy ukraińskich filmów krótkometrażowych, odbyła się też debata „Ukraina i jej społeczeństwo – trzy dekady niepodległości”. Wzięli w niej udział były polski premier Jan Krzysztof Bielecki, ukrainistka Ola Hnatiuk oraz ukraiński

działacz społeczny i obrońca praw człowieka Josyf Zisels. Organizatorzy przygotowali także we współpracy z publicystką Izą Chruślińską wystawę fotograficzną „30 lat Ukrainy, jakiej nie znamy”. Święto w Warszawie było też finałem akcji społecznej Ukraina 30 PL, w którą włączyło się ponad 60 instytucji i organizacji z Polski. Twórcy inicjatywy ogłosili internetową zbiórkę podpisów pod życzeniami dla Ukrainy, które

Krzysztof Stanowski, koordynator tej obywatelskiej inicjatywy przekazał podczas imprezy w Forcie Sokolnickiego na ręce ambasadora Andrija Deszczyca.

Prowadzili święto Jana

STEPNIEWICZ i Rafał SUSZKO.

Cytaty wystąpień za

„Gazetą Wyborczą”.

Zdjęcia: Piotr Stepniewicz i Pawło Łoza.



Поляки знають ціну свободи



24 серпня, до Дня Незалежності України, на Вольському цвинтарі у Варшаві (Польща) відбулись заходи зі вшанування пам'яті козаків та старшин Армії УНР, які брали участь в Українській революції 1917-1921 років.

У ВШАНУВАННІ взяли участь представники Посольства України в Польщі, Сил спеціальних операцій Збройних Сил України, Українського інституту національної пам'яті, української громади в Польщі, поль-

ських органів місцевої та державної влади, а також православного духовенства.

«Вольський цвинтар і ці два сектори українських поховань – це місяця сповнені подвійними знаками.

В історії кожного війська є сторінки, якими особливо пишаються. Як для Війська Польського – це Варшавська битва, так для Армії УНР – це Перший Зимовий Похід. Учасники цього походу відзначались орденом Залізного хреста за Зимовий похід та бої та називались Лицарями Залізного Хреста. Тут існує могила хорунжого Левка Гаєвського, на надгробку якого цей орден... Сьогодні Україна перебуває на фронті збройної боротьби з російським

окупантом і наше військо знову боронить як Україну, так і західних сусідів. Я певен, що польський народ завжди підтримає українців у цій боротьбі, адже поляки як ніхто інший знають ціну свободи» – зазначив під час виступу співробітник УІНП Павло Подобед.

Представник ЗСУ на церемонії, підполковник ССО Олексій Никифоров вручив подяки міністра оборони людям, які зберегли пам'ять про борців за незалежність України в Польщі. Міністерські подяки отримали: депутат Ради міста Варшава Ярослав Шостаковський, заступ-

ниця бургомістра району „Воля” у Варшаві Гражина Ожеховська-Мікульська, очільник Фонду культурної спадщини Міхал Ляшчовський, професор Академії образотворчих мистецтв Януш Смаза, представники православного духовенства в Польщі – отці Анатолій Шидловський, Адам Місіюк, Юрій Дмитрук, голова Об'єднання українців у Польщі Мирослав Скірко, член Ради Громадської ініціативи за доглядом могил воїнів УНР у Варшаві Юрій Рейт, голова Товариства українців політ'язнів і репресованих у Польщі Олександр Стець, редактор газети «Наше Слово» Павло Лоза та колишній голова правління Польського банку ПКО Збігнев Ягелло.

Джерело: УІНП.



